

BIULETYN

Nr 70 (935) • 25 lipca 2012 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji),
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Beata Wojna

Międzynarodowe zarządzanie i regulacja Internetu

Rafał Tarnogórski

Dnia 4 lipca 2012 r. Parlament Europejski odrzucił projekt ACTA, czyli umowę dotyczącą zwalczania obrotu towarami podrobionymi. Decyzja ta stanowi krok w stronę utrzymania wolnościowego oraz otwartego charakteru Internetu i może być postrzegana jako zwycięstwo europejskich użytkowników Internetu. Reprezentacja internautów wyrosła na proteście może wnieść kwestie cyberprzestrzeni do głównego nurtu przyszłych dyskusji politycznych.

Upowszechnienie technologii informatycznych będzie miało dominujący wpływ na społeczeństwo XXI w. Rozwój Internetu i komunikacji elektronicznej uwidocznił brak adekwatnych regulacji prawnych np. w zakresie własności intelektualnej (nielegalne kopiowanie i rozpowszechnianie plików), jak też zapobiegania przestępczemu wykorzystaniu nowych technologii. Rośnie znaczenie infrastruktury internetowej dla bezpieczeństwa państwa, pojęcie cyberataku pojawiło się w doktrynach obronnych niektórych państw. Stany Zjednoczone w przyjętej w 2011 r. strategii w sprawie cyberprzestrzeni w sposób bezpośredni wyraziły gotowość militarnej odpowiedzi na cyberatak. Wewnętrzne porządki prawne (np. w Australii, Wielkiej Brytanii, USA, Indiach) zostały uzupełnione o odpowiednie przepisy uwzględniające nowe wyzwania, ale podniosły się przy tym krytyczne głosy o zamachu państwa na wolności obywatelskie. Droga do międzynarodowej regulacji cyberprzestrzeni jest jednak długa.

Internet jako przedmiot regulacji. Trudności w międzynarodowoprawnej regulacji Internetu wynikają przede wszystkim z jego charakteru jako przestrzeni wirtualnej, a zatem tworu sztucznego, stworzonego przez człowieka, stąd porównania do regulacji rządzących obszarami morskimi czy przestrzenią kosmiczną są niewłaściwe. Jak do tej pory, brak jest odpowiednich unormowań.

W celu skutecznego zapobiegania niekorzystnym zjawiskom i ich zwalczania państwa zaczęły współpracować na rzecz ujednolicenia i harmonizacji krajowych środków prawnych. Dążąc do zabezpieczenia dystrybuowanych cyfrowo dóbr intelektualnych, podjęto prace nad Umową handlową w sprawie zwalczania obrotu towarami podrobionymi (Anti-Counterfeiting Trade Agreement, ACTA). W założeniu miała ona zabezpieczyć prawa własności intelektualnej, które w związku z postępem technologicznym w cyberprzestrzeni wychodziły poza zakres regulacji i ochrony Porozumienia w sprawie handlowych aspektów praw własności intelektualnej (Agreement on Trade-Related Aspects of Intellectual Property Rights, TRIPS), wynegocjowanego pod egidą Światowej Organizacji Handlu w 1994 r., oraz innych traktatów przyjętych w ramach Światowej Organizacji Własności Intelektualnej. Kwestia ta nie była głównym przedmiotem umowy, jednak wygenerowała niezwykle silny opór użytkowników Internetu, zwłaszcza w Europie. Jako zagrożone wskazano prawo do prywatności korzystających z sieci. Pod wpływem ich protestów proces ratyfikacji został wstrzymany, a 4 lipca Parlament Europejski ostatecznie odrzucił umowę.

W UE nie ma jednego modelu zarządzania Internetem, zwłaszcza w odniesieniu do roli rządów, ruchów społecznych czy sektora prywatnego w tym procesie. Krajowy nadzór nad cyberprzestrzenią sprawuje zazwyczaj organ administracji. Unia podjęła prace nad wdrożeniem tzw. pakietu telekomunikacyjnego regulującego m.in. zagadnienia Internetu, z kolei całość kwestii społeczeństwa informacyjnego zawarto w europejskiej inicjatywie Agenda Cyfrowa dla Europy, istotnej części nowej strategii gospodarczej „Europa 2020”.

Instytucje zarządzające Internetem. Na poziomie międzynarodowym nie ma wiążącej powszechnie umowy, żadna z organizacji międzynarodowych również nie ma odpowiednich uprawnień. W obecnym stanie rzeczy zarządzanie i nadzór nad Internetem mają charakter policentryczny, wynikający w jakiejś mierze z samej istoty Internetu jako niezhierarchizowanej sieci. Pewne podmioty odgrywają jednak znacznie większą rolę. Na płaszczyźnie multilateralnej podjęto próbę zarządzania światową siecią za pośrednictwem organizacji wyspecjalizowanej ONZ – Międzynarodowego Związku Telekomunikacyjnego (International Telecommunication Union, ITU), ustanowionej w celu standaryzowania oraz regulowania rynku telekomunikacyjnego i radiokomunikacyjnego. W 1998 r. przyjęła ona rezolucję nr 73, w której zobowiązała się do zorganizowania światowego szczytu w sprawie społeczeństwa informacyjnego, z kolei Zgromadzenie Ogólne ONZ w rezolucji 53/186 z 2001 r. wpisało rozwój społeczeństwa informacyjnego w agendę milenijnych celów rozwoju. Po szczycie powołano Forum Zarządzania Internetem (Internet Governance Forum, IGT) skupiające rządy, organizacje pozarządowe, przedsiębiorców i użytkowników, kierowane przez Multistakeholder Advisory Group oraz Sekretariat. Ciała te posiadają mandat sekretarza generalnego ONZ i kierują pracami Forum podzielonego na panele poświęcone wybranym zagadnieniom, np. zapobieganiu spamowi, zapewnieniu prywatności w sieci itd. Podobną rolę odgrywa zainicjowane w 1992 r. niezależne Stowarzyszenie Internetowe (The Internet Society, ISOC). W jego ramach dyskutowane są m.in. nowe standardy techniczne Internetu.

Szczególne znaczenie ma Internetowa Korporacja do spraw Nadawania Nazw i Numerów (Internet Corporation for Assigned Names and Numbers, ICANN). Jest to zarejestrowany w Kalifornii prywatny podmiot o charakterze organizacji non-profit odpowiedzialny za techniczny aspekt funkcjonowania światowej sieci. W porozumieniu z 2006 r. zawartym przez Departament Handlu z ICANN administracja amerykańska potwierdziła przekazanie tej organizacji zadanie zarządzania siecią (Internet wywodzi się z amerykańskiej wojskowej sieci ARPANET), zastrzegając demokratyczny sposób działania oraz wielostronne podejście do zarządzania Internetem, tzw. *multi-stakeholder policy*. Porozumienie z ICANN nie ma charakteru wiążącego instrumentu prawa międzynarodowego.

Konkluzje i rekomendacje. Obecnie w regulacji Internetu można wyodrębnić cztery główne zagadnienia. Po pierwsze, suwerenność państwa w Internecie i związane z tym prawo do samoobrony w wyniku cyberataku. Po drugie, własność intelektualną w cyberprzestrzeni. Po trzecie, dostęp użytkownika do Internetu jako jego prawo człowieka oraz prawo do swobody wypowiedzi. Po czwarte, umiędzynarodowienie zarządzania infrastrukturą techniczną Internetu i ograniczenie w niej roli ICANN.

Państwa UE będą musiały się zmierzyć się z każdym z powyższych zagadnień, można bowiem zaryzykować twierdzenie, że przyszłość będzie miała charakter cyfrowy. Dla UE jako obszaru wolności, w którym przestrzega się praw człowieka, jest to szansa, w obliczu bowiem propozycji dotyczących nadzorowania Internetu czy limitowania dostępu do zasobów w sieci jednolity głos państw członkowskich opowiadających się za utrzymaniem wolnościowego i otwartego charakteru Internetu powinien zabrzmieć wyraźnie i zdecydowanie. Z europejskiego punktu widzenia jako najważniejszy atut i potencjał na przyszłość należy traktować aktywizację użytkowników Internetu, która znalazła ujście w proteście przeciw ACTA. Formalizacja ruchu kontestacyjnego w postaci tzw. partii piratów, które uaktywniły się w Szwecji czy Niemczech, może wskazywać na kształt przyszłych dyskusji politycznych, które w coraz większym stopniu będą dotyczyły zagadnień Internetu, dostępu do dóbr przetworzonych cyfrowo i informacji, a także funkcjonowania europejskiego społeczeństwa informacyjnego jako całości.

Dla Polski najistotniejsze wydaje się zapewnienie jak najszerzego dostępu obywateli do Internetu jako ściśle związanego z rozwojem gospodarczym i społecznym kraju, w tym zawierają się też problemy uregulowania własności intelektualnej. W tym celu Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji przygotowuje Kartę wolności w Internecie, mającą zrównoważyć sprzeczne interesy użytkowników i dysponentów dóbr. W przyszłości wzrośnie także znaczenie kwestii cyberbezpieczeństwa, ale wydaje się, że Polska nie powinna popierać idei powszechnego uregulowania traktatowego w tym zakresie ze względu na możliwość wykorzystania takiej regulacji do cenzury i ograniczania swobody przepływu informacji w sieci przez reżimy niedemokratyczne. Polska powinna jednak wspierać ideę powołania wspólnotowej instytucji czuwającej nad swobodą Internetu i odpowiedzialnej za bezpieczeństwo sieci na poziomie unijnym, zwiększy to bowiem odporność infrastruktury informatycznej na ewentualne cyberataki.